

Sygn. akt II W 1517/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2016 r.

Sąd Rejonowy w Legionowie w II Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Grzegorz Woźniak

Protokolant: Maciej Błaszczyk

przy udziale oskarżycielki posiłkowej H. B.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 15.04., 11.05. i 27.06.2016 r.

sprawy przeciwko

A. D. urodz. (...) w K.

syna J. i M. z d. C.

obwinionego o to, że: w okresie od grudnia 2014 roku do 2 grudnia 2015 roku w miejscowości J. ul. (...) w celu dokuczenia H. B. złośliwie ją niepokoił: nachodził, dzwonił, wysyłał listy,

tj. o wykroczenie z art. 107 k.w.

orzeka

I. W ramach czynu zarzucanego obwinionemu A. D. we wniosku o ukaranie uznaje go za winnego tego, że w bliżej nieustalonym okresie od czerwca 2015 r. do 2 grudnia 2015 r. w J., woj. (...) w celu dokuczenia złośliwie niepokoił H. B., poprzez nachodzenie ją w mieszkaniu przy ul. (...) i wypominanie rzekomego głośnego zachowania w mieszkaniu, co stanowi wykroczenie z art. 107 k.w. i za to na mocy powołanego przepisu wymierza mu karę 400 (czterystu) złotych grzywny.

II. Na podstawie art. 119 k.p.s.w. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia obwinionego z obowiązku zwrotu kosztów sądowych i przejmuje je na rzecz Skarbu Państwa.

Sygn. akt II W 1517/15

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 30 czerwca 2016 r.

Sąd, na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego podczas rozprawy, ustalił następujący stan faktyczny:

Obwiniony A. D. mieszkał w J. przy ul. (...), nad nim mieszkała pokrzywdzona H. B.. W listopadzie 2013 r. w mieszkaniu H. B. doszło do wylania wody w łazience. Obwiniony wówczas nie stwierdził szkód w swoim mieszkaniu, ale jesienią 2014 r. zauważył, że na skutek tego zalania jego sufitu pojawił się grzyb na jego suficie i zgłosił się do H. B.. H. B. stwierdziła, że była ubezpieczona, jeśli faktycznie obwiniony poniósł szkodę umożliwi mu jej rekompensatę. Obwiniony nie miał czasu by zajmować się tą sprawą, ze względu na problemy zdrowotne i dopiero w styczniu 2015

r. zaczął domagać się od H. B. odszkodowania. H. B. stwierdziła, że obwiniony mógł dochodzić naprawienia szkody od jej ubezpieczyciela. Obwiniony nie był zadowolony z takiego stanu sprawy i wysłał dwa pisma do pokrzywdzonej, w którym domagał się naprawienia szkody. Pokrzywdzona przejmowała się pismami obwinionego, wzbudzały u niej niepokój co do dalszych działań obwinionego. Od czerwca 2015 r. obwiniony zaczął złośliwie niepokoić pokrzywdzoną, poprzez nachodzenie jej w mieszkaniu i wskazywanie, że zakłócała ciszę domową. Obwiniony często przychodził do pokrzywdzonej, wypominał, że rzucała różne rzeczy na podłogę, jakieś dziecko głośno tupać w jej domu, rozbijała kotlety i w inny sposób zakłócała mu możliwość wypoczynku w mieszkaniu. Twierdzenia obwinionego były niezasadne, gdyż pokrzywdzona pracowała, w mieszkaniu przebywała od godzin wieczornych do porannych, ani ona ani osoby przebywające w jej mieszkaniu nie hałasowały w taki sposób, by przeszkadzać sąsiadowi mieszkającemu piętro niżej. Takie zachowania obwinionego miały miejsce co najmniej do dnia 2 grudnia 2015 r., gdy pokrzywdzona złożyła zawiadomienie o wykroczeniu. Na skutek zachowania obwinionego pokrzywdzona nie mogła wypocząć we własnym mieszkaniu, obawiała się, że w razie choćby niewielkiego hałasu związanego ze zwykłym korzystaniem z mieszkania kolejny raz przyjdzie do niej obwiniony z pretensją o zbyt głośne jego zdaniem zachowanie.

Dowód:

- zeznania H. B. (k.7,60),
- zeznania A. S. (k.78-80),
- zeznania A. B. (k.80),
- zeznania N. T. (k.81),
- nagranie (k.91),
- protokół oględzin nagrania (k.98-99).

Obwiniony w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień (k.18). Podczas rozprawy również nie przyznał się do popełniania zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia (k.58-59). Stwierdził, że jego chodzenie do pokrzywdzonej nie miało znamion złośliwości, wynikało z nieustannego hałasu. Dochodziło do eskalacji zachowania ze strony pokrzywdzonej i innych osób w jej mieszkaniu, co polegało na rzucaniu przedmiotami, pukaniu w ściany lub podłogę. Stwierdził, że złośliwość była po stronie pokrzywdzonej i innych osób. Do swojego mieszkania wprowadził się w 2013 r., od marca 2013 r. dochodziło do krzyków i awantur, lamentów, rzucania ciężkimi przedmiotami. W czerwcu 2013 r. usłyszał głośny hałas jakby coś uderzyło w jego balkon. Okazało się, że został ułamany płaskownik z balkonu pokrzywdzonej, czego najprawdopodobniej dokonał jej zięć. W mieszkaniu pokrzywdzonej co chwila przebywał ktoś inny, dochodziło do dużej rotacji obcokrajowców, ciągle były hałasy, głośne zachowania. Kiedy chodził zwracać uwagę pokrzywdzonej, ta irytowała się tym, że jej zwracał uwagę. W listopadzie 2013 roku pokrzywdzona zadzwoniła do jego drzwi, była strasznie zdenerwowana i nie pytając się czy może weszła do środka. Stwierdziła, że miała zalaną łazienkę i spytała czy u niego były jakieś ślady zalania, stwierdził, że ich nie było. Kilka miesięcy później zaczęły pojawiać się ślady grzyba na suficie w jego łazience, początkowo nie zwracał na to uwagi. W styczniu (z kontekstu wypowiedzi wynika, że było to w 2015 r., gdyż wskazał, że nie zajmował się sprawą wcześniej ze względu na problemy zdrowotne, a w październiku 2014 r. był na operacji) poszedł do pokrzywdzonej i powiedział jej o grzybie w swojej łazience, pokrzywdzona zgodziła się pokryć straty z ubezpieczenia, ale nie dostarczała wymaganych dokumentów i do wypłaty odszkodowania nie doszło. Zwrócił się zatem do niej o odszkodowanie. Zdarzało się także zalewanie jego balkonu praniem pokrzywdzonej. Im częściej zwracał jej uwagę, tym dochodziło do częstego rzucania przedmiotami w jej mieszkaniu.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionego w części, w której podał, że często chodził do mieszkania pokrzywdzonej, by uciszać ją i ludzi przebywających w jej mieszkaniu, gdyż jest to zgodne z zeznaniami H. B. (k.7,60), A. S. (k.78-80) i A. B. (k.80). Należy zwrócić uwagę, że obwiniony był wyraźnie przewrażliwiony na wszelkie odgłosy pochodzące z mieszkania nad nim, o czym świadczy jego sformułowanie, że „dochodziło do eskalacji zachowania”(k.58), przy czym

tą eskalacją miało być rzucanie przedmiotami, pukanie w ściany lub podłogę. Z opisu tych zachowań wynika, że mogło to być zwykłe chodzenie po mieszkaniu, ściąganie obuwia po wejściu do domu, otwieranie szuflad, przestawianie stołów czy krzeseł. Ponadto zgodnie z treścią odtworzonej rozmowy nagranej przez A. S. (k.98-99) obwiniony przychodził do pokrzywdzonej również gdy było tam cicho, nawet uwzględniając jego wyobrażenia na temat ciszy domowej.

H. B. zeznała w postępowaniu przygotowawczym (k.7), iż mieszka w J. przy ul. (...), pod nią mieszkał mężczyzna z żoną oraz dzieckiem. W listopadzie 2013 r. doszło do pęknięcia rury pod prysznicem w jej mieszkaniu, mogło być wówczas zalane mieszkanie obwinionego. Tego samego dnia powiadomiła o tym obwinionego, ten oświadczył, że w jego mieszkaniu nie było śladów wylania wody. Obwiniony przyszedł do niej rok po tym zdarzeniu w jej mieszkaniu, zgłosił pojawienie się grzyba w związku z zalaniem sufitu rok wcześniej, pokrzywdzona zadeklarowała udzielenie mu pomocy w uzyskaniu odszkodowania od jej ubezpieczyciela. Do wypłaty odszkodowania nie doszło. Od maja, czerwca 2015 r. obwiniony przychodził do niej, za każdym razem wymyślał, że zakłócała mu spokój w mieszkaniu np. poprzez ubijanie kotletów lub gdy upadł jej słoik na podłogę. Zachowanie obwinionego jest dla niej męczące. Ponadto gdy robiła zakupy w K., krzyczał do niej, że powinna wracać na Ukrainę.

Podczas rozprawy zeznała (k.60), że po zalaniu łazienki w listopadzie 2013 r. obwiniony zaczął do niej często przychodzić z różnych przyczyn, np. twierdząc, że wykonując domowe obowiązki, gotując, robiąc kotlety zakłóca mu spokój. Ona wstaje do pracy o 4-tej rano, wraca wieczorem, w domu jest podczas weekendów, a wtedy obwiniony ją nachodził. Wcześniej mieszkała sama, od listopada 2015 r. mieszka z synem, jego żoną i dzieckiem. Kiedyś przyjechała w odwiedziny córka z dzieckiem, dziecko z kubeczka rozlało wodę, trochę jej poleciało do obwinionego, a ten zrobił awanturę, że zalewa go. Kiedyś obwiniony przyszedł z pretensjami, żeby jej powiedzieć, że tego dnia nikt się nie tłukł, ale żeby to było ostatni raz.

Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżycielki posiłkowej, gdyż są logiczne, rzeczowe oraz znajdują potwierdzenie w wiarygodnej części wyjaśnień oskarżonego, zeznaniach A. S. (k.78-80) i A. B. (k.80). Treść odtworzonej rozmowy nagranej przez A. S. (k.98-99) potwierdza twierdzenie oskarżycielki posiłkowej, iż obwiniony przyszedł do niej nawet gdy było cicho w jej mieszkaniu.

A. S. zeznała (k.78-80), iż mieszka razem z H. B., a obwiniony zakłóca ich spokój stukaniem jakimś narzędziem w sufit, nawet wtedy gdy dziecko śpi, a później dzwoni na Policję i mówi, że to oni zakłócają spokój. Obwiniony przychodził parokrotnie w jej obecności do mieszkania pokrzywdzonej. Raz przyszedł w momencie, gdy dziecko spało i prosił żeby zachowali ciszę, bo strasznie hałasują. Podała, że jest narzeczoną syna pokrzywdzonej - J. B.. Większość dni spędza w mieszkaniu pokrzywdzonej, ta nie hałasuje w domu. W domu wychowuje 1,5 roczne dziecko, które chodzi, czasami upuszcza zabawki, nie powstaje w związku z tym uciążliwy hałas. Tylko obwiniony skarży się na hałas z ich mieszkania, przeszkadza mu również jak gotuje obiad i rozbija kotlety, kiedy narzeczony przykręcał wiertarką szafki w łazience.

Sąd wziął pod uwagę, że świadek jest partnerką życiową syna pokrzywdzonej, mieszka z nią i jest zainteresowana korzystnym dla niej rozstrzygnięciem sprawy. Uwzględniając jednak, że świadek nie podawała informacji innych niż pokrzywdzona nie można uznać, żeby świadek była stronnicza przy opisywaniu zdarzeń, które widziała. Zeznania tego świadka zasługują na wiarę, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wiarygodnej części wyjaśnień oskarżonego oraz zeznaniach oskarżycielki posiłkowej i A. B. (k.80). Depozycje świadka znajdują ponadto potwierdzenie w treści rozmowy stron odtworzonej podczas rozprawy (k.98-99).

A. B. zeznał (k. 80), że pokrzywdzona jest jego matką, nie mieszka w jej mieszkaniu, czasami odwiedza ją. Mama często się skarży, że obwiniony ją dręczy różnymi metodami, np. pukaniem do drzwi, dzwonieniem po Policję. Był świadkiem jak mama do niego zadzwoniła, że była w K. w J., chciała żeby po nią przyjechał. Jak przyjechał, to mama płacząc powiedziała, że spotkała obwinionego, który na nią krzyczał. Gdy kiedyś był u mamy w mieszkaniu, obwiniony zadzwonił do drzwi i powiedział, że przeszkadzają mu dzieci, które chodzą po podłodze.

Przy ocenie zeznań tego świadka należy wziąć pod uwagę, że świadek jest synem pokrzywdzonej, z obwinionym odbył nieprzyjemną rozmowę i jest zainteresowany korzystnym dla matki rozstrzygnięciem sprawy. Uwzględniając jednak, że świadek nie podawał informacji innych niż pokrzywdzona nie można uznać, żeby świadek był stronniczy przy opisywaniu zdarzeń, które widział lub o których słyszał od matki. Zeznania tego świadka zasługują na wiarę, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wiarygodnej części wyjaśnień oskarżonego, zeznaniach pokrzywdzonej oraz A. S.. Zeznania świadka znajdują ponadto potwierdzenie w treści rozmowy stron odtworzonej podczas rozprawy (k.98-99).

N. T. zeznała (k.81), iż kiedyś przyjechała z córką do mamy (czyli oskarżycielki posiłkowej), córka kąpała się w baseniku na balkonie i chlapnęła kilka kropli wody. Obwiniony wówczas zapukał do drzwi i krzychał. Po awanturze w sklepie przyjechała do mamy, bo ta się strasznie denerwowała. Kilkakrotnie miała od mamy telefony, że przychodził sąsiad z awanturą, że znowu coś pukało czy stuknęło.

Sąd wziął pod uwagę, że świadek jest córką pokrzywdzonej, ma pretensje wobec obwinionego i jest zainteresowana korzystnym dla matki rozstrzygnięciem sprawy. Uwzględniając jednak, że świadek nie podawała informacji innych niż pokrzywdzona nie można uznać, żeby świadek była stronnicza przy opisywaniu zdarzeń, które widziała lub o których słyszała. Zeznania tego świadka zasługują na wiarę, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wiarygodnej części wyjaśnień oskarżonego oraz zeznaniach oskarżycielki posiłkowej, A. S. i A. B.. Zeznania tego świadka znajdują ponadto potwierdzenie w treści rozmowy stron odtworzonej podczas rozprawy (k.98-99).

A. M. zeznała (k.81-82), iż kłopoty z panią B. były od samego początku, nie zwracali na początku uwagi na to, bo nie chcieli się wtrącać. Od sąsiadki na przystanku dowiedziała się, że to córka pani B. płakała, bo dokonała złych wyborów życiowych. Powodami nieporozumień były hałasy, zalewanie łazienki i balkonu. Najpierw sam obwiniony chodził do pani B. zwracać uwagę. Była sytuacja, że jakiś mężczyzna agresywnie się zachowywał i chciał mieć przy sobie świadka, więc później chodziła ona lub kolega partnera. Hałasy z mieszkania pokrzywdzonej były uciążliwe, to było rzucanie, podnoszenie, ciągnięcie ciężkich przedmiotów, które wybudzały ich dziecko że snu. Chodzili później razem zwracać uwagę, pokrzywdzona zachowywała się agresywnie. Kiedyś spotkali ją w K., patrzyła na ich córkę, co ją deprymowała i bała się jej. Obwiniony powiedział jej, żeby dała im spokój. Po wypowiedzeniu przez nią nieprzyjemnych uwag rozeszli się.

Sąd nie dał wiary zeznaniom tego świadka, gdyż jako partnerka obwinionego była zainteresowana rozstrzygnięciem sprawy, a jej zeznania zawierają twierdzenia, o których obwiniony nie wspominał w swych wyjaśnieniach, jak np. o płakaniu przez córkę pokrzywdzonej. Świadczy to o „nakręcaniu” zarzutów wobec pokrzywdzonej, dodawaniu nowych elementów, które mają potwierdzać przyjętą przez obwinionego linię obrony. Świadek jako partnerka obwinionego wiedziała o treści jego wyjaśnień i mogła z nim uzgodnić spójną wersję zdarzeń. Jej zeznania są ponadto sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonej, A. S., A. B. i N. T.. Należy wziąć pod uwagę również to, że zeznania te są sprzeczne z treścią rozmowy stron odtworzonej podczas rozprawy (k.98-99).

Nagranie odtworzone podczas rozprawy (k.98-99) potwierdza wypowiedź oskarżycielki posiłkowej o tym, że obwiniony nachodził ją w mieszkaniu bez powodów lub z oczywiście błahych powodów. Obwiniony podczas zarejestrowanej rozmowy stwierdził wobec pokrzywdzonej, że tego dnia było cicho w jej mieszkaniu, a czasami przychodził do niej kilka dni po jej głośnym zachowaniu, by opowiedzieć jej co się działo w jej mieszkaniu. Sąd uwzględnił, że rozmowa miała miejsce przed drzwiami mieszkania pokrzywdzonej, a zatem to obwiniony przyszedł do pokrzywdzonej i zainicjował to spotkanie. Jako okoliczność łagodzącą wobec obwinionego należy uwzględnić to, że zachowywał się zasadniczo spokojnie, nie krzychał ani nie obrażał pokrzywdzonej.

Sporządzone w toku postępowania dokumenty w postaci dokumentów wymienionych na k. 100 zostały sporządzone przez powołane do tego osoby, były sporządzone bezstronnie i obiektywnie, nie były kwestionowane przez strony, stąd stały się podstawą ustalenia stanu faktycznego.

Ustalony stan faktyczny stanowi spójną, logicznie uzasadnioną całość. Poszczególne wiarygodne dowody wzajemnie się uzupełniają i potwierdzają. Na podstawie tego stanu faktycznego wina i okoliczności popełnienia czynu przypisanego obwinionemu nie mogą budzić wątpliwości.

Sąd zważył, co następuje:

Obwiniony zajmował mieszkanie pod mieszkaniem pokrzywdzonej. Od czerwca 2015 r. przychodził do jej mieszkania i zwracał uwagę na rzekome zakłócenie ciszy w jej mieszkaniu. Obwiniony czynił tak z oczywiście błahych powodów gdy pokrzywdzona korzystała ze swojego mieszkania w sposób ogólnie przyjęty w relacjach sąsiedzkich w bloku mieszkalnym i np. rozbijała kotlety lub sprzątała w mieszkaniu. Należy uwzględnić, że wykonywanie takich codziennych czynności powiązane jest z odgłosami właściwymi dla danej czynności, nie można rozbić kotletów bez ich uderzania ani np. odkurzać bez włączenia odkurzacza. Pokrzywdzona nie może być pozbawiona możliwości wykonywania tych i innych czynności lub zmuszona do ich wykonywania w sposób zupełnie cichy. Nie można uznać, że powoduje uciążliwe hałasy jeśli podejmowanie czynności wynika ze zwykłych zachowań wykonywanych w każdym mieszkaniu. Ponadto nie czyniła tego po to, by hałasy zakłócały spokój i możliwość wypoczynku w mieszkaniu obwinionemu. Należy też zwrócić uwagę, że obwiniony nie mógł przyznać sobie uprawnień do upominania pokrzywdzonej w sytuacjach nie wynikających z zakłócania przez nią ciszy domowej, niejako „na przyszłość” lub w związku z poprzednim naruszeniem przez nią ciszy.

Opisane zachowanie obwinionego wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 107 k.w., gdyż polegało na tym, że działając w celu dokuczenia pokrzywdzonej złośliwie ją niepokoił, wypominając rzekome zakłócenia przez nią ciszy domowej. Obwiniony działał umyślnie z zamiarem bezpośrednim dokuczenia pokrzywdzonej, wyprowadzenia jej z równowagi, co oznacza, że wyczerpał znamiona ww. przepisu (por. „Kodeks Wykroczeń z komentarzem” pod red. prof. M. Bojarskiego, Warszawa 2006 r., s. 639). Należy zwrócić uwagę, że opis zarzucanego we wniosku o ukaranie czynu jest szerszy niż ten, który Sąd przypisał w wyroku i obejmuje również dzwonienie i wysyłanie listów. Te elementy złośliwego zachowania obwinionego nie znajdują natomiast potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Z zeznań pokrzywdzonej (k.7,60) wynika bowiem, że obwiniony dokuczał jej w ten sposób, że nachodził ją w mieszkaniu, nie skarżyła się natomiast odrębnie na dzwonienie przez niego do jej mieszkania. Dzwonienie było częścią nachodzenia pokrzywdzonej w mieszkaniu i nie można uznać tego zachowania za odrębny element dokuczania jej. Ponadto wysłanie dwóch pism (k.10,11) nie może być uznane za złośliwość ze strony obwinionego, gdyż ten mógł próbować w ten sposób rozwiązać sprawę pojawienia się grzyba na suficie jego łazienki, co wiązało z zalaniem z łazienki pokrzywdzonej. Niezależnie od tego czy obwiniony miał w tej kwestii rację nie można mu odmówić możliwości wysłania pism, które miały spowodować rozstrzygnięcie tej kwestii zgodnie z jego interesami.

Obwiniony ma 41 lat, jest rozwodnikiem, pozostaje w stałym związku partnerskim, ma na utrzymaniu dwoje dzieci, pracuje jako szef działu marketingu, nie chciał podać wysokości dochodów (k.57), osiągnął w 2015 r. dochód w wysokości 34.614 zł (pismo US z k. 68), nie był karany (k.46).

Stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego obwinionemu nie był znaczny, ale obwiniony zasługuje na adekwatne ukaranie, gdyż działał z motywacji zasługującej na potępienie, którą była chęć dokuczenia pokrzywdzonej i wyprowadzenia jej z równowagi oraz wyrządził krzywdę pokrzywdzonej w postaci konieczności znoszenia częstego naruszenia jej spokoju. Znaczny jest stopień winy, ze względu na nieustępliwość obwinionego w nękanii pokrzywdzonej. Jako okoliczności łagodzące należy niewątpliwie uznać niekaralność obwinionego (k.46) i powściągliwe zachowanie podczas jedynej zarejestrowanej rozmowy stron (k.98-99).

Kara powinna przekonać obwinionego i ogół społeczeństwa, że popełnianie wykroczeń nie jest opłacalne i zamiast spodziewanych korzyści przynosi dolegliwości. Celem kary jest również kształtowanie w społeczeństwie szacunku dla norm prawnych oraz wskazywanie, że reguły obowiązują wszystkich i należy w taki sposób kształtować reguły współżycia społecznego, by rozwiązywać wszelkie nieporozumienia w sposób polubowny, a nie poprzez złośliwe dokuczanie innym. Obwiniony umyślnie naruszył zasady współżycia międzyludzkiego, złośliwie niepokoił pokrzywdzoną przez około pięć miesięcy.

Biorąc pod uwagę powyżej wymienione przesłanki wymiaru kary Sąd uznał, że karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oraz zdolną spełnić swe cele prewencji indywidualnej i generalnej powinna być kara 400 złotych grzywny. Kara ta powinna przekonać obwinionego, że nie należy złośliwie niepokoić innych ludzi i nękanie ich nie jest właściwym sposobem rozwiązywania sporów międzyludzkich.

Obwiniony utrzymywał się z niewielkich dochodów (k.68), a ma na utrzymaniu dwoje dzieci, nie będzie mógł zatem zwrócić poniesionych na rozpoznanie sprawy kosztów, stąd Sąd przejął je na rzecz Skarbu Państwa.